

**IDEOLOGIA JAKO LITERATURA.
POLSKA LITERATURA
W EUROPEJSKIM PODRĘCZNIKU
(NA PRZYKŁADZIE *LITERATURY EUROPY.
HISTORIA LITERATURY EUROPEJSKIEJ*)¹**

PAWEŁ WOLSKI²
(Szczecin)

Słowa kluczowe: Ideologia, historia literatury, historia literatury europejskiej,
T. Konwicki

Keywords: ideology, history of literature, history of European literature,
T. Konwicki

Abstrakt: Paweł Wolski, IDEOLOGIA JAKO LITERATURA. POLSKA LITERATURA W EUROPEJSKIM PODRĘCZNIKU (NA PRZYKŁADZIE *LITERATURY EUROPY. HISTORII LITERATURY EUROPEJSKIEJ*) „PORÓWNANIA” 7, 2010, Vol. VII, s. 57–69. ISSN 1733-165X. W artykule autor przedstawia sposób, w jaki w podręczniku *Literatura Europy. Historia literatury europejskiej* została zaprezentowana polska literatura współczesna. Książka ta sytuuje się w trudnym do określenia miejscu, ma bowiem z jednej strony służyć jako pomoc dydaktyczna, tj. umożliwiająca panowanie nad nauczonym przedmiotem, z drugiej zaś autorzy sugerują jej cele rewindykacyjne, tj. oddawanie głosu europejskim „literaturom mniejszym” (w tym polskiej). W efekcie polska literatura została przedstawiona w sposób modelowo heroiczny (autor pokazuje ten fakt na przykładzie Tadeusza Konwickiego), co uniemożliwiło zaprezentowanie jej w sposób bardziej wielostronny: usilna rewindykacja heroicznej polskości stała się w ten sposób swoistą ideologią/institucją. W wyniku rozważań dotyczących miejsca Tadeusza Konwickiego w *Literaturze Europy* oraz innych zagranicznych podręczników odnoszących się do literatury polskiej (takich jak m.in. *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze* Curtiusa, *The Western Canon* Blooma, *Historia literatury polskiej* Marinello) autor proponuje ich lekturę jako zapisu instytucjonalnego przedsięwzięcia o wymiarze immanentnie ideologicznym, a w związku z tym niewartościujące uznanie tak rozumianych przedsięwzięć instytucjonalnych jako tekstu o statusie równym przedsięwzięciom literackim.

Abstract: Paweł Wolski, IDEOLOGY AS LITERATURE. POLISH LITERATURE IN A EUROPEAN HANDBOOK (ON THE EXAMPLES OF *LITERATURES OF EUROPE. HISTORY OF THE*

¹ Praca naukowa finansowana ze środków na naukę w latach 2009–2010 jako projekt badawczy.

² Correspondence Address: wolski@op.pl

EUROPEAN LITERATURE) BY A. BENOIT-DUSAUSOY AND G. FONTAINE). "PORÓWNANIA" 7, 2010, Vol. VII, p. 57-69, ISSN 1733-165X. In the article the Author presents the place of the contemporary Polish literature in the European literature manual *History of European Literature*. The book seems to be inherently conflicted between its aim as a manual, i.e. a didactic tool allowing one to control the object of his intellectual interest and the declarative aim to redeem the voice to all European "minor literatures", including the Polish one. In effect the Polish literature as presented in the manual appears to be ideally heroic (the Author shows it by analyzing the chapter concerning the Polish writer Tadeusz Konwicki), therefore disabling any possibility to present that particular literature in a more complex way: forced emancipation of the "minor literature" has become an ideology and an oppressive force. Taking all that into consideration and basing on his comments on some other Polish literature manuals published abroad (among others by Curtius, Bloom or Marinelli), the Author presents his proposition of reading them as an inherently and immanently ideological texts, whereas the ideology or institutionalization is not a tool of valorization, but simply a way of rendering the ideology as a complex of textual signs.

Antyideologia jako literatura (Europy)

Tadeusz Konwicki, komentując w rozmowie ze Stanisławem Beresiem swoje rozczarowanie ideologiami proponowanymi przez PRL, tak oto określa postawę, którą zdecydował się jakoby przyjąć od owego czasu: *Powiedziałem sobie, że nawet do kółka sportowego się nie zapiszę*³. Gdyby potraktować całkiem poważnie tę autoironiczną deklarację i domagać się od pisarza konsekwentnego jej stosowania, wówczas przynajmniej jedna, ale jakże ważna rzecz tej konsekwencji musiałaby przeczyć. Otóż Konwicki wciąż przecież tworzył literaturę. I nawet jeśli ta literatura miała głosić, że każda ideologia ostatecznie bankrutuje (jak to przecież się dzieje choćby w *Kompleksie polskim*, a jeszcze wyraźniej w *Malej apokalipsie*), to nie zmienia to faktu, że sama literatura **jest** ideologią (tak zresztą przywołane przeze mnie słowa Konwickiego komentuje badaczka: „literatura w tej perspektywie też okaże się ideologią”⁴).

Literatura, oczywiście, jest ideologią – i nie ulega wątpliwości, że dotyczy to również omawianej przeze mnie w niniejszym artykule⁵ książki *Literatura Europy*.

³ S. Nowicki [S. Beres], *Pół wieku czyścica. Rozmowy z Tadeuszem Konwickim*. Warszawa 1990, s. 98.

⁴ J. Ciepłińska, *Gry i idee czyli biograficzne wariacje Tadeusza Konwickiego*. „Litteraria Copernicana” 2008, nr 1, s. 39.

⁵ Niniejszy tekst jest wynikiem dyskusji, jaka wywiązała się po moim odczycie *Europeizm. Polska literatura powojenna skolonizowana przez kanon emancypacyjny (na przykładzie Literatury Europy. Historii literatury europejskiej)*, wygłoszonym podczas konferencji naukowej *Kultura po przejściach, osoby z przeszłością*.

Polski dyskurs postzależnościowy – konteksty i perspektywy badawcze, która odbyła się w Krakowie w dniach 27-29 maja 2010 r. Tekst niniejszy, powtarzając – choć w zmienionej formie – jedno z dwóch zasadniczych ustaleń z tamtego odczytu, dotyczące Tadeusza Konwickiego (i pomijające drugie o bezpodmiotowości dyskursu emancypacyjnego), dodaje nowe i umieszcza je w całkiem innym, podręcznikowym kontekście.

*Historia literatury europejskiej*⁶. Jest to jednak przypadek na tyle szczególny, że uznałem za przydatne wprowadzenie tytułowej, inwersyjnej formuły „ideologia jako literatura” – zamiast zgrabniejszego sformułowania Cieplińskiej, które można tak oto sparafrazować: „literatura jako ideologia”. Formuła ta stara się (nieudolnie) wpisać w ciąg innych, również tylko na pozór paradoksalnych figur, takich jak np. *Czytelnik jako kobieta* i tym samym zasygnalizować problematykę bezpośrednio dotyczącą *Literaturę Europy. Historię literatury europejskiej*, czyli problematykę dyskursu emancypacyjnego – i jego ograniczeń. Chodzi o takie przedstawienie najnowszych dziejów literatury Europy, które w różnych, także podręcznikowych wcieleniach boryka się z trudnościami języka jednocześnie rewindykacyjnego i marginalizującego – czy, innymi słowy: za jednym razem centralizującego swój dyskurs i pluralizującego go.

W tych dziejach – wracam do bohatera pierwszego akapitu – Konwicki odgrywa jedną z głównych ról. Ideologiczny kontekst omawianego podręcznika jest zaś sprawą nieco skomplikowaną. Otóż jest to podręcznik literatury europejskiej, który ma być rekomendowany jako pomoc w nauczaniu literatury w państwach Unii Europejskiej: *Literatura Europy. Historia literatury europejskiej*⁷ i w którym – co może ważniejsze – co rusz pojawiają się terminy takie jak „postkolonializm”⁸, „język peryferyjny”⁹ itp. Pojawiają się nie bez przyczyny, jest to bowiem książka, która słowami jednego z dwojga (obok Annick Benoit-Dusauso) jej redaktorów, Guya Fontaine’a, ma na celu: „Nieredukowanie badań nad literaturą do skupiania się na literaturze własnej [ale] (...) uświadomienie sobie, że w ogromnej, może nawet nieogarnionej przestrzeni literackiej teksty cyrkulowały pomimo granic, zakazów i różnic językowych”¹⁰, czyli to, co w polskiej dyskusji zostało określone przez Helenę Duć-Fajfer jako „Mówienie o ludzkiej różnorodności w terminach kultury, tradycji, języka, związków społecznych, pochodzenia, [jakie] znamionuje ów przełom w myśleniu o innym/obcym, który prowadzić powinien ku uznaniu zewnętrzności innego przy równoczesnym uznaniu jego podmiotowości”¹¹.

Jako przedstawiciel podwójnej inności/periferyjności (kresowej w Polsce i polskiej w Europie) Konwicki reprezentuje w tym podręczniku współczesną

⁶ A. Benoit-Dusauso i G. Fontaine (red.), *Literatura Europy. Historia literatury europejskiej*. Red. naukowej edycji polskiej: Marcin Cieński. Gdańsk 2009.

⁷ Ibidem.

⁸ Ibidem, s. 26.

⁹ Ibidem, s. 1002.

¹⁰ G. Fontaine, *Pourquoi un ouvrage consacré à la littérature européenne ?* FELJEU Festival européen du Livre et de la Lecture jeunes”, artykuł dostępny na stronie www.feljeu.eu, data ostatniej odwiedzin: 07.07.2010 r.

¹¹ H. Duć-Fajfer, *Między kompensacją a projekcją. Rola literatur mniejszościowych w kształtowaniu tożsamości etnicznych*, [w:] W. Bolecki, R. Nycz (red.), *Z dziejów form artystycznych w literaturze polskiej*, t. 86, *Narracja i tożsamość (II)*. Antropologiczne problemy literatury. Warszawa 2004, s. 202 (dopisek P.W.).

(w dość szerokim rozumieniu – bo powojenną) literaturę polską¹². Na pozór zatem dwa z zarysowanych przeze mnie wątków tworzą spójną całość: antyideologiczny Konwicki jest polskim bohaterem książki sugerującej lekturę jeśli nie antyideologiczną, to choćby domagającą się poszanowania wielości i różnorodności ideologicznej. Jest to jednak spójność pozorna, zarówno wówczas, gdy spojrzeć na nią od strony przywołanego języka, jak i od strony funkcjonującego na jej kartach Konwickiego.

Przecząca deklaracjom wewnątrztekstowym ideologizacja samej książki i centralizacja tak silnie bronionej w niej wielogłosowości polega przede wszystkim, rzecz jasna, na samym fakcie, że chodzi o podręcznik, gatunek bez wątpliwości służący określonym celom ideologicznym¹³ (jak dawno już temu pokazywał Said w *Orientalizmie*, a u nas, niedawno, na przykład Piotr Sobolczyk¹⁴). Z punktu widzenia niniejszej rozprawy, która odtąd organizować się będzie wokół dwu porządków: podręcznikowego i ideologicznego¹⁵, ważniejsze jest być może to, że omawiany podręcznik, po pierwsze, ukrywa swoją podręcznikowość – przynajmniej w wydaniu, jakie dostaje do rąk polski czytelnik, po drugie zaś – i już niezależnie od wersji językowej – zdaje się domagać, by traktować go jako głos przeciwny wszelkim ideologiom, niemal rewolucyjny w sensie rewindykacji głosów zmarginalizowanych (w tym polskiej mniejszości literackiej). Że taki zamiar prowadzi do oczywistej ideologizacji, jest rzeczą znaną i dobrze pokazaną na przykład w analizie literatury rewolucyjnej dokonanej przez Erazma Kuźmę¹⁶ oraz, bezpośrednio w odniesieniu do języka emancypacyjnego klasycy nurtu postkolonialnego, których przywołam dalej. Nie mam zatem zamiaru dowodzić, że tak jest, chciałbym za to pokazać, jak proces ten zachodzi w najnowszym przedsięwzięciu literaturoznawczej Europy, a może raczej – Unii Europejskiej. Postaram się tym samym wyjaśnić, co mam na myśli pisząc, że w działaniu takim nie tyle (nie tylko)

¹² Obecni są też w nim inni autorzy tuż przedwojennej i powojennej literatury, jak Gombrowicz, Borowski, Herling-Grudziński (i – oczywiście – wielu innych autorów polskich z poprzednich okresów; Piotr Michałowski dokonał trudu skatalogowania ich wszystkich, patrz P. Michałowski, *Literatura Europy czy Europa literatur? „Pogranicza”* 2010, nr 1, s. 17).

¹³ Co oczywiście nie znaczy, że inne gatunki takim celom nie służą, tylko że w tym przypadku jest to bardzo wyraźne.

¹⁴ W artykule *Białoszewski jako konstrukt w dyskursie podręczników szkolnych* zamieszczonym, [w:] B. Balicki, B. Ryż, E. Szczerbuk (red.), *Anatomia dyskursu. Wiedza o literaturze z punktu widzenia obserwatora III*. Wrocław 2008.

¹⁵ Rezygnuję, z braku miejsca i chęci zachowania przejrzystości wyводу, z opowiadania się za którymś z funkcjonujących poglądów na zakres i status pojęcia „ideologia”, choć gdyby przyszło mi przykładać do potrzeb niniejszego tekstu którąś z nich, mogłoby się okazać, że najfunkcjonalniejsza byłaby koncepcja pragmatystów.

¹⁶ E. Kuźma, *Wokół poetyki rewolucyjnej*, [w:] idem, *Między konstrukcją a destrukcją. Szkice z teorii i historii literatury*. Szczecin 1994.

literatura służy ideologii, ale ideologia staje się swego rodzaju działaniem literackim, czyli – że (w podręczniku – choć pewnie nie tylko) ideologia funkcjonuje jako literatura.

Literatura Europy jako podręcznik

Zacznę od braku podręcznikowego kwalifikatora w polskim i jego obecności we francuskim podtytule książki, przechodząc prędko od tej właściwie drobnej translologicznej różnicy do różnic pozostałych, ukazujących swoistą aporię tego usilnie rewidacyjnego języka. Otóż podtytuł polski brzmi *Historia literatury europejskiej*, podtytuł francuski zaś *Manuel d'histoire de la littérature européenne*. Czytelnik francuski otrzymuje więc wprost nazwane narzędzie, jakim zdaniem Saida posługiwano się tworząc Orient i budując Orientalizm, czytelnik polski zaś dostaje nieco bardziej neutralną „historię”, niekoniecznie podręcznikową. Co szczególnie przy tym frapujące, to że ów podręcznik stara się być nie-podręcznikiem także w wersji francuskiej, bowiem gdy w toku opisywania w nim oddziaływania kultur pozaeuropejskich na europejskie znajdujemy w nim taki oto fragment: „Pierwszą fazę [tego oddziaływania] moglibyśmy nazwać kolonialną. (...) Następna faza to faza przejściowa, o niewyraźnych granicach. Wiara w wyższość Europy, atakowana zarówno od wewnątrz, jak i z zewnątrz, zaczyna się chwiać. (...) Trzecia faza to faza postkolonialna”¹⁷, to owa trzecia faza jest w nim spuentowana stwierdzeniem, iż „Polityczna niezależność wyraża się w literaturze odejściem od imitowania europejskich modeli narzucanych przez szkołę”¹⁸.

Na mocy przywołanych już i wielu innych nie wymienianych przeze mnie przesłanek odnieść można wrażenie, że *Literatura Europy* nie tylko sugeruje, iż obecnie znajdujemy się w tej trzeciej, postkolonialnej i liberalnej fazie, ale że sama jest najlepszym jej produktem. Wygląda to więc niemal tak, jakby usunięcie z polskiego podtytułu słowa „podręcznik” było celowym gestem uspojnającym wewnątrzpodręcznikowe deklaracje o jego antypodręcznikowości.

Literatura Europy jako (anty)ideologia

Powody są zapewne całkiem inne, a próba wytropienia ich ugrzęzłaby z pewnością w gąszczu redakcyjnych, translatorskich i marketingowych decyzji,

¹⁷ *Literatura Europy...*, op. cit., s. 26.

¹⁸ *Ibidem*.

jednak niezależnie od tego sytuacja ta, nawet jeśli przypadkowa, sygnalizuje limity języka emancypacyjnego z jednej i nienormatywnego z drugiej strony. Ów sygnał odbija się zresztą echem w całej książce. Między pierwotną, francuskojęzyczną i późniejszą, polską wersją tej książki istnieją inne równie drobne, ale chyba i równie jak wspomniana znaczące różnice. Przede wszystkim sam tytuł po francusku brzmi *Lettres européennes*, czyli „literatury europejskie” – w liczbie mnogiej, po polsku zaś książka została wydana pod tytułem *Literatura europejska* – w liczbie pojedynczej. Zdałoby się zatem, że polski tytuł, sprowadzający francuskojęzyczną sugestię wielości literatur do formuły sugerującej hegemoniczną pojedynczość¹⁹ europejskiej – a w domyśle: przede wszystkim francuskiej – literatury, osłabia na samym wstępie szansę na „mówienie o ludzkiej [i literackiej] różnorodności (...) przy równoczesnym uznaniu podmiotowości”²⁰ tych, o których się mówi (jak kilka akapitów wcześniej ująłem słowami Duć-Fajfer deklarację Fontaine’a). Jednak i sam tytuł francuski wykazuje niekonsekwencję w stosowaniu języka szanującego pluralizm europejskich głosów. Dzieje się tak wówczas, gdy cytowany już Guy Fontaine, jeden z dwojga jej redaktorów i administracyjny *spiritus movens* przedsięwzięcia, naprowadza nas na źródło określenia *les auteurs phares*, którym każdorazowo wprowadzani są poszczególni autorzy – w tłumaczeniu polskim określane jako „Mistrzowie” – mający ucieleśniać uogólnienia sformułowane we wprowadzeniach do poszczególnych okresów, epok i prądów.

W cytowanym już komentarzu redaktora o pojęciu tym mowa jest dwukrotnie: raz Fontaine podkreśla, że nad omówieniami owych *auteurs-phares*, czyli „Mistrzów” (po jednym z każdego kraju), pracowali naukowcy z całej Europy, drugi raz zaś zaznacza, że pojęcie *les auteurs-phares* pochodzi od Baudelaire’a. Mniejsza zresztą o ten zewnętrzny wobec książki komentarz zamieszczony w biuletynie FELJEU, Europejskiego Festiwalu Książek i Czytelnictwa Młodzieży, ważniejsze chyba, że i sama książka w odpowiednim rozdziale wskazuje Baudelairowskie pochodzenie stosowanego pojęcia artysty-przewodnika, czyli właśnie *phare* – latarni morskiej. A czegokolwiek w tym rozdziale nie pisze się o Baudelaire, jego zanurzeniu w tradycję całej Europy, jego naturze i poezji *flâneura*, jedno jest pewne: Baudelaire jest francuski, należy do Francuzów i ich literatury. W efekcie ci pisarze, którzy w zamierzeniu redaktorów mają być przedstawicielami jak najdalszych, najmniej mainstreamowych obszarów literatur mniejszych, są zawsze wprowadzani przez pisarza z centrum, które nadało im głos: przez głos francuskiego Baudelaire’a.

¹⁹ Notabene: to samo dzieje się w przekładzie amerykańskim książki, której tytuł po angielsku brzmi *The History of European Literature* (transl. by M. Wooff, London 2000).

²⁰ H. Duć-Fajfer, *Między...*, op. cit.

Tadeusz Konwicki – podręcznikowy Europejczyk

I właśnie w takim paradoksalnym kontekście umieszczony jest w *Literaturze Europy* Tadeusz Konwicki: oddano mu głos jako niemainstreamowemu (przynajmniej w Europie, gdzie głośniej raczej o Gombrowiczu, Miłoszu itd.) współczesnemu pisarzowi polskiemu, ale głos ten modelowany jest tonacją Baudelaira. Nie oznacza to tego, że francuska literatura zawłaszcza w ten sposób Konwickiego, ale że – odwrotnie – jest on opisany z pietyzmem dla jego polskości, niemal jakby mówiono: Tadeusz Konwicki jest równie dobry jak Baudelaire, i to jest zasadniczy powód, dla którego można go przedstawić Europie (podobnie zresztą dzieje się w niemieckim podręczniku szkolnym do literatury polskiej *Polnische Literatur*, w którym między innymi tłumaczy się wprowadzenie do programu Mickiewicza możliwością określenia go jako „polskiego Goethego”²¹) – ale w wersji europejskiej, tolerancyjnej, co, jak mam zamiar wykazać, oznacza „wybielonej”. I właśnie ten pietyzm, nieumiejętność przyznania się, że to jest w szczególnym sensie europejski Konwicki, prowadzi do sytuacji, którą teraz pokrótce opiszę.

Biografia i twórczość Tadeusza Konwickiego w *Literaturze Europy* została opisana przez Marylę Laurent, profesorkę Université Charles-de-Gaulle, specjalistkę w dziedzinie literatury polskiej. W tym opisie znalazły się wszystkie najważniejsze (jeśli wziąć pod uwagę ograniczoną, niespełna czterostronicową przestrzeń) elementy sylwetki pisarza. Uwagę zwraca jednak nie ich dobór, ale konfiguracja. Zanim wyjaśnię, co mam na myśli, zacytuję dłuższe fragmenty z początku podrödziału o Konwickim:

[Tadeusz Konwicki] Urodził się w 1926 roku w Nowej Wilejce pod Wilnem. W 1944 roku zdał maturę w ramach tajnego nauczania. W tym samym roku Armia Czerwona „wyzwalała” polskie kresy spod niemieckiej okupacji (...). Tadeusz Konwicki był jednym z młodych partyzantów, chroniących się w lasach przed „czystką” przeprowadzaną przez radzieckie służby bezpieczeństwa i wojsko na tyłach frontu. Zimą 1944/1945 spędził w uzbrojonym oddziale walczącym z wojskami niemieckimi i radzieckimi, potem już tylko z tymi drugimi. (...) Konwicki z podwileńskiej kolonii trafił na polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim, jednocześnie zaczął współpracę z reżimowymi czasopismami (...). W 1948 roku władze partyjne rozpoczęły nową politykę literacką, której składnikiem było „promowanie” młodych ludzi (...) pisarzy realizujących polityczną i literacką „linię partii”. Konwicki znalazł się wśród nich (...), miał jednak przy tym talent, który nie był dany większości lansowanych „administracyjnie”

²¹ Trzeba oddać sprawiedliwość tej książce, zatytułowanej *Polnische Literatur und Deutsch-Polnische Literaturbeziehungen. Materialien und Kopiervorlagen für den Deutschunterricht 10.–13. Schuljahr* (Erarbeitet von M. Kneip und M. Mack, Berlin 2003), w której z zasady chodzi o wprowadzanie polskiej literatury za pośrednictwem niemieckiej. Mimo to rzecz w niektórych przypadkach wygląda nie na pracę komparatystyczną, ale właśnie usprawiedliwiająca obecność tego czy innego pisarza w sąsiedztwie literatury niemieckiej. Serdecznie dziękuję pani profesor Brygidzie Helbig-Mischewski za wskazanie mi tego zjawiska.

autorów. Miał też w sobie [tu następuje cytat z *Pół wieku czyścica* – P.W.] „jad i wściekłość chłopaka, który nie tylko przegrał wojnę, ale jeszcze został wygnany z domu!”. Był pilnym uczniem nowej ideologii, został wyróżniony nagrodą państwową w 1951 roku. Porzucenie partyzanckich ideałów, opisane w *Rojstach* (...) i akceptacja marksistowskiej utopii, widoczne w (...) *Przy budowie* (...), szybko stały się dla niego ciężarem, o którego wadze nieustannie będzie świadczyć jego późniejsza twórczość²².

Autorka ostatnie przytoczone przeze mnie zdanie poświadcza znów cytatem, tym razem z *Kompleksu polskiego*, które jednocześnie, o czym dotąd nie wspomniałem, stanowi motto wprowadzające do całego podrozdziału o Konwickim: „Od rana do nocy, a nawet i we śnie, nie chce mi się żyć, rzygam swoim życiem i marzę o śmierci”²³.

Konwicki podręcznikowy

Cytat dobrany jest doskonale, autorka zaczerpnęła go bowiem z fragmentu listu narratora do „obywatela starej, łagodnej Europy”²⁴ i rzeczywiście dotyczy – cytuję dalszą część owego fragmentu *Kompleksu polskiego* – „ideologicznej, masowej śmierci, oferowanej codziennie przez reżym”²⁵. Cytat dobrany jest więc do opowieści o powieści Konwickiego – powtarzam – nadzwyczaj celnie, tyle tylko, że w zestawieniu z poprzednim cytatem z *Pół wieku czyścica* – dezorientuje. W efekcie mamy bowiem spójną historię pisarza – nie narratora czy bohatera – budowaną cytatem zaczerpniętym raz z wywiadu-rzeki, a potem z powieści. Jeśli więc w tym opisie wszystko tak jednoznacznie i oczywiście składa się na dysydencką biografię Konwickiego-pisarza, to przede wszystkim kosztem tego, co w jego twórczości bywa uznawane za pierwszoplanowe, czyli łże-dziennikowości²⁶, sylleptyczności²⁷, mi-toautobiografizmu²⁸. Mówiąc inaczej: Konwicki, którego wołają milicjanci w *Kompleksie polskim* i Konwicki, z którym rozmawia Bereś – choć są przecież ci sami i odmienni jednocześnie – tu stają się jednym, oczywistym Konwickim, a sylleptyczny podmiot tekstów Konwickiego, stawiający, słowami Konwickiego z *Pół wieku czyśc-*

²² *Literatura Europy...*, op. cit., s. 1002–1003.

²³ *Ibidem*, s. 1002.

²⁴ T. Konwicki, *Kompleks polski*. Warszawa 1989, s. 107.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ „Konwicki nazywa *Kalendarz i klepsydrę* <łże-dziennikiem> albo <dziennikiem fałszywym>, M. Czermińska, *Rok z Konwickim, rok z Miłoszem*, [w:] eadem, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*. Kraków 2000, s. 223.

²⁷ Odwołuję się do rozpoznania Bernadetty Żynis (czerpiącej z terminologii Ryszarda Nycza i jej wykorzystania przez Elżbietę Winiecką w książce *Białoszewski sylleptyczny*), zawartych w „*Litteraria Copernicana*” 2008, nr 1.

²⁸ Tym określeniem posługuje się Przemysław Czapliński m.in. [w:] P. Czapliński, *Tadeusz Konwicki*. Poznań 1994.

ca, pytanie: „To jest Konwicki, czy nie jest?”, w opowieści Laurent traci swą wieloznaczność. W tym nazbyt przejrzystym układzie, w którym rzeczywistość autoryzuje literaturę, odpowiedzią jest bowiem proste stwierdzenie: Konwicki rozmawiający z Beresiem to dokładnie ten sam Konwicki, do którego milicjanci z *Kompleksu polskiego* mówią „Panie Konwicki, niech pan idzie do domu, bo późno” i, z drugiej strony, Konwicki, który pisze ze szpitala list zawierający zdanie o pragnieniu samobójstwa z powodu systemowych uwikłań, to bez wątpienia właśnie ten sam Konwicki, który tego narratora stworzył. Zanim przejdę do dalszych rozważań, chciałbym zaznaczyć, że nie przedstawiam opisanego stanu rzeczy jako zarzutu, ale jako indeks – dość oczywisty i tracący nieco ze swojej banalności dopiero w obliczu dalszych rozważań – drogi uproszczeń, jaką kroczyć musi chyba podręcznikowy zapis.

Konwicki ideologiczny

Zamiast więc poprzestawać na stwierdzeniu, że Europa, jeśli zechce dogłębnie poznać z kart nowego podręcznika polską literaturę, srodze się zawiedzie – bo przecież zresztą funkcją ani tego, ani żadnego innego podręcznika nie jest dogłębne poznanie – warto przyjąć inne założenie. Otóż być może taki układ instancji referencyjnych skonfigurowany przez Laurent ma sugerować, że to figura pisarza wyłaniająca się z rozmów, wywiadów i autorskich komentarzy czerpie mitograficzność, łągarnstwo z tekstów w rodzaju *Kompleksu polskiego* czy *Nowego Świata i okolic*, czyli że to nie narrator zyskuje referencję autobiograficzną w znaczeniu „faktyczną”, „rzeczywistą”, ale że autor staje się figurą o statusie identycznym narratorowi, figurą tekstu; jednym zdaniem: że to Konwicki z *Kompleksu polskiego* potwierdza istnienie Konwickiego z *Pół wieku czyśćca*. Tylko o ile poprzednie założenie, doprowadzające do zarzutu o uproszczenie układu referencji w pisarstwie Konwickiego, można łatwo zrzucić na karb opisywanej już podręcznikowej formy i uznać po prostu za dość powszechną dydaktyczną konieczność, to druga interpretacja, zakładająca ocalenie skomplikowania splotu autor-narrator, przenosi nas z powrotem w sam środek tak usilnie forsowanej w omawianej książce perspektywy postkolonialnej. Podążając za nią można i chyba trzeba bowiem pójść o krok dalej i zestawzić Konwickiego-pisarza z *Pół wieku czyśćca* z dalszą częścią cytowanego przez Laurent fragmentu *Kompleksu polskiego*, w którym narrator pisze na szpitalnym łóżku list do owego zachodnioeuropejskiego przyjaciela:

Kiedy wojna się skończyła, trafiłem na Zachód (oczywiście zachód Europy). Próbowałem różnych szans życiowych, ale żadna nie zafartowała. Wobec tego ruszyłem szukać szczęścia na innym kontynencie jak wielu mnie podobnych rozbitków. No i znalazłem się w kraju dość sympatycznym, o burzliwej i dramatycznej historii, kraju od niewielu dziesiątków lat wolnym, średnio zamożnym, ale niebiednym, zamieszkanym przez lekkomyślnych, trochę romantycznych ludzi, obdarzonych poczuciem humoru. (...)

Ledwo się ustabilizowałem, aż tu objawia się zaskakująca niespodzianka. Pod wpływem wszechmocnego sąsiada z północy dokonuje się zmiana ustroju (...) [itd.]²⁹.

Jak widać, poza kilkoma najmniej ważnymi szczegółami geograficznymi, niemal wszystko zgadza się z opisem zaproponowanym przez Laurent. Z jednym wyjątkiem: bohater jej opowieści jest bohaterem romantycznym, chwilowo uwiedzionym przez system, ale szybko zrzucającym z siebie ten mocno przeżywany ciężar, jest (cytuję inny fragment jej wpisu) „pisarzem wywrotowym, wyzwalam się spod presji ideologicznej, protestującym w powieściach i filmach przeciwko odbieraniu obywatelom PRL-u historii i pamięci o niej, potrafiącym stworzyć w tym celu swoistą, czytelną dla odbiorców poetykę”³⁰, natomiast narrator *Kompleksu polskiego* i większości innych tekstów, o których wspomina Laurent, jest nieudacznikiem, który najciężej przeżywa nie reżimową przeszłość, lecz fakt że znalazł się we wspomnianym szpitalu nie z powodu jakiejś heroicznej rany, ale wstydliwego schorzenia odbytu.

Ale założmy jeszcze inną, trzecią i skądinąd chyba dość rozsądną rzecz: że Konwicki, nieważne: powieściowy, mitoautobiograficzny czy medialny, ma najmniej do powiedzenia o samym Konwickim, że w tej akurat twórczości bardziej niż gdzie indziej nie ma sensu tropić podziały na rejestr autobiograficzny i autofikcyjny i że sposób funkcjonowania figury Konwickiego ostatecznie ustalany jest w dyskusji profesjonalnej, w tym właśnie we wpisie Maryli Laurent do *Literatury Europy*. To założenie pozwala zestawić ze sobą poprzednie dwa przypuszczenia w takim oto pytaniu: w jaki sposób szczególnie dyskursywna i instytucjonalna pozycja, z jakiej pisze swój artykuł Maryla Laurent współtworzy rozbieżności między figurą Konwickiego jako modelowego bankruta i personifikacji narodowego zbrukanego romantyzmu oraz owym Konwickim europejskim, modelowym romantycznym antykomunistą³¹? Otóż czyni to w sposób, w jaki musiała uczynić to narracja zakładająca perspektywę antyideologiczną (w znaczeniu: nienormatywną, rewindykacyjną) z jednej, a konwencjonalnie podręcznikową, z drugiej strony: tak jak w marksistowskim etapie studiów grup podporządkowanych wytykano indyjskim tragarzom juty, że w swoich dążeniach emancypacyjnych wobec europejskich kolonizatorów odwołują się do reakcyjnego modelu społeczeństwa kastowego, mimo oczywistego faktu, że w tej sytuacji to klasowy, a nie kastowy model jest schematem zniewalającym, tak i Konwicki musi w tej europejskiej opowieści wybić się na niepodległość za pomocą modelu obcego jego narracjom: modelu nieskazitelnie i jednoznacznie romantycznego.

²⁹ T. Konwicki, *Kompleks...*, op. cit., s. 106.

³⁰ *Literatura Europy...*, op. cit., s. 1003.

³¹ Na użytek niniejszych rozważań pozostawiam na boku skądinąd interesującą sprawę podręcznikowego upraszczania skomplikowanego układu referencji tekstów Konwickiego i jego podobieństwa do uproszczeń relacji narrator-autor-bohater w opisie twórczości Borowskiego.

Odebranie Konwickiemu prawa do nieudacznictwa (cytowałem tylko fragmenty opisu biobibliograficznego; taką samą postawę autorka podrozdziału wyczytuje z tekstów pisarza³²) czy nawet do przywiązania do komunizmu lub, w pewnym czasie, nieprzywiązania do dysydenctwa³³, wynika zatem zdecydowanie z forsowanej w podręczniku perspektywy rewindykacyjnej. Model antynormatywny opowieści, osuwający się, rzecz jasna, w nową normatywność, nie obowiązuje przy tym jedynie w części dotyczącej Polski, bo w opowieści o Errim de Luca pisarz ten staje się modelowym włoskim pisarzem-robotnikiem, politycznie zaangażowanym po stronie „dobrej” lewicy – z przemilczeniem aktów przemocy, w jakich brał udział lub które przynajmniej popierał. Zresztą to samo co o Konwickim można powiedzieć o opisanych w książce Borowski i, w pewnej mierze, choć w nieco odrębny sposób – o Gombrowiczu. Nie to jednak sprawia, że podręcznik ten jest szczególnie w osuwaniu się z rewindykacji w normatywność (bo że znana to rzecz, pokazali wspomniani już przeze mnie Kuźma, Prakash, Spivak i inni badacze), ale w tym, że zdaje się ignorować ów paradoksalny moment, w którym normatywizujące narzędzie (podręcznik) głosi swój antynormatywny manifest pluralizmu i demarginalizacji. Chyba najwyraźniej dzieje się tak wówczas, gdy czytelnik musi zmierzyć się z zamieszczanymi po każdym rozdziale dydaktycznymi pytaniami pomocniczymi, zdecydowanie naprowadzającymi na zgodne z normą książki emancypacyjne odpowiedzi, jak na przykład to: „Czy można mówić o swoistym charakterze twórczości literackiej uprawianej przez kobiety?”³⁴. Spróbuję pokrótce pokazać tę zależność na przykładzie innych podręczników polskiej i światowej literatury, a następnie sformułować podsumowanie niniejszych rozważań.

Podsumowanie

Większość klasycznych podręczników literatury europejskiej i światowej nie sprawia problemów w określeniu ich ideologicznego ukierunkowania. Znaczna część z nich ponadto wprost je formułuje. Jako przykłady można wybrać kilka

³² „[D]ziś dostępne są już w większości nieocenzurowane wersje utworów Konwickiego, dzięki czemu można dokładniej zobaczyć, jakie szkody przynosiło zarządzane przez komunistów knebłowanie literatury – i społeczeństwa, ale także docenić mistrzostwo Konwickiego w wykorzystywaniu ograniczeń dla tworzenia pisarstwa wyrażającego odczucia wielu walczących ze zniewoleniem czytelników, *Literatura Europy...*, op. cit., s. 1005. To zdanie, z którego treścią w zasadzie trudno się sprzeczać, wraz z innymi, gęsto rozsianymi, podobnymi zdaniami heroizującymi Konwickiego, tworzą jego nader jednostronną figurę.

³³ Przemysław Czapliński zauważa znaczącą i ważną – również tekstowo – lukę w dysydenckiej historii Konwickiego: pisarz brał udział w większości protestów, poza tym, który sprzeciwiał się zmianom w konstytucji (P. Czapliński, *Tadeusz...*, op. cit., s. 133–134).

³⁴ *Literatura Europy...*, op. cit., s. 1028.

z różnych porządków geograficznych, historycznych i politycznych: *Literaturę europejską i łacińskie średniowiecze* Curtiusa, *The Western Canon* Blooma i *Dzieje literatur europejskich* Floryana³⁵. Dla piszącego w okresie drugiej wojny Curtiusa ramą ideową była przeciwstawiana pohołokaustowej fragmentaryzacji wizja jedności kultury europejskiej jako spadkobierczyni łacińskiej literatury; można nawet przypuścić, że tak mocno podkreślane we wstępie wyłączenie z dziedzictwa tej jedności malarstwa czy architektury³⁶ – silnie krytykowane w polemikach z autorem – było wynikiem tej samej wizji: literackiej Europy, której w odróżnieniu od literatury jako idei, zbioru wspólnych miejsc, nie zburzą bomby czy grabieże. W przypadku Harolda Blooma rzecz jest jeszcze bardziej oczywista: ideą przewodnią jego kanonu, dołączonego do rozprawy o nim jest jego program estetycznego elitaryzmu³⁷ (notabene: oba projekty skierowane są – rzecz jasna jako ahistorycznie rozumiane programy, nie bezpośredni polemiki – przeciw trendom, których wynikiem chce być omawiana przez mnie *Literatura Europy*: Curtius z niechęcią mówi o „rozcłonkowaniu Europy w naszych podręcznikach szkolnych”³⁸, będącym przeciw podstawową zasadą kompozycyjną omawianej przez mnie książki, zaś rewindykacja mniejszości tak podkreślana w unijnym podręczniku stanowi to, co Bloom nazwał zwalczaną przez siebie „Szkołą Resentymentu”). Podręcznik Floryana przedstawia zaś taką historię literatury europejskiej, która projektuje jednolitość kultur słowiańskich przeciwstawianą dezorganizacji prekapitalistycznych i kapitalistycznych kultur zachodnich. Gdyby do tego wyliczenia dodać książkę Miłosza o literaturze polskiej przed rokiem 1939 czy nieco mniej oczywisty przekład tłumaczonej z języka włoskiego na polski *Historii literatury polskiej* Luigi Marinello³⁹ (która zdaje się być odpowiedzią na stary podręcznik Mariny Bersano Begey z roku 1953 i, tym samym, manifestem konsolidacji nowej włoskiej polonistyki), to i tak mamy do czynienia z podręcznikami (lub przeglądami) umieszczającymi się w określonym ideologicznym punkcie. Punkt, w którym znalazła się *Literatura Europy* jest, jak mawiają konstruktywiści, ślepą plamką obserwacji⁴⁰:

³⁵ Mam na myśli trzytomową pracę zbiorową pod redakcją Władysława Floryana z roku 1997, wydaną nakładem PIW.

³⁶ E.R. Curtius, *Literatura europejska*, [w:] idem, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*. Przeł. i oprac. A. Borowski, Kraków 1997, s. 20.

³⁷ Polski czytelnik może znaleźć część książki Blooma, [w:] H. Bloom, *Podzwonne dla kanonu*. Przeł. M. Szuster, „Literatura na Świecie” 2003, nr 9-10.

³⁸ R. Curtius, *Literatura...*, op. cit., s. 16.

³⁹ *Historia literatury polskiej*. Pod red. L. Marinello. Tłum. M. Woźniak. Wrocław 2009.

⁴⁰ Chodzi o zjawisko „ślepej plamki”, punktu systemu nerwowego oka, w którym brak tkanek światłoczułych. Promienie świetlne odbite od danego przedmiotu stają się niewidoczne dla ludzkiego oka, jeśli skupią się w tym właśnie nie unerwionym punkcie; konstruktywiści mówią w odniesieniu do tego zjawiska o zastanawiająco częstej i mimo swej tautologiczności zadziwiającej sytuacji: nie widzi się tego, czego się nie widzi, co oznaczać ma tyle, że w porządku obserwacji pierwszego stopnia, tzn. wtedy, gdy nie ujmemy w analizach własnej pozycji wobec analiz, to nasz punkt obserwa-

podręcznikiem, który nie widzi, że jest podręcznikiem. Tym samym staje się dogodnym miejscem, żeby zastanowić się, jak czytać podręczniki, w tym szczególnie podręczniki zredagowane za granicą, a dotyczące literatury polskiej. Otóż zdaje się, że najfortunniejszym byłoby przyjęcie, że jest to ideologia, która staje się literaturą. Nie literatura, która jest uformowana lub zinterpretowana ideologicznie (literatura jako ideologia), ale właśnie ideologia, która stworzyła taką literaturę, jaką wyczytać można z tego podręcznika (ideologia jako literatura). *Literatura Europy* jest podręcznikiem tworzącym sensowną historię polskiej literatury współczesnej – przedstawiłem jedynie sposób tworzenia się w nim figury Konwického, ale, jak już wspominałem, proces ten przebiega podobnie w przypadku innych polskich pisarzy – tylko jeśli czytać go w takim właśnie porządku: nie jako zbiór informacji, ale jako pewien etap literackiego i historycznoliterackiego tworzenia się określonej idei i literatury, i Europy. Taka lektura bez wątplenia zawsze ma miejsce, tyle tylko, że być może w sposób nieświadomy. Zagubienie, jakie odczuwać może czytelnik w konfrontacji z *Literaturą Europy*, wynikać może z tego, że ten fragmentaryczny, programowo niespójny projekt zdaje się jakby zabraniać, uchylać możliwość lektury jej programu ideologicznego jako literackiego. Zrekonstruowanie ideologicznych podstaw tego anty-ideologicznego podręcznika pozwala w tej lekturze na powrót się odnaleźć – i odpowiedzieć na pytania słusznie stawiane w jednym z pierwszych polskich omówień tego podręcznika, autorstwa Piotra Michałowskiego⁴¹, takie jak: komu ten podręcznik właściwie ma służyć?

cyjny, my sami jesteśmy ową „ślepą plamką” (E. von Glasersfeld, *Konstruktion der Wirklichkeit und des Begriffs der Objektivität*, [w:] H. Gumin, A. Mohler (Hrsg.), *Einführung in den Konstruktivismus*, München 1992, s. 49–51).

⁴¹ P. Michałowski, *Literatura Europy czy Europa literatur?*, „Pogranicza” 2010, nr 1.